

prof. dr hab. Jacek Poleski  
Instytut Archeologii  
Uniwersytet Jagielloński  
31-007 Kraków, ul. Gołębia 11  
(dom.: 31-431 Kraków, ul. Brogi 17)

Kraków, 23.08.2020. r.

**Opinia na temat dorobku i wiodącego osiągnięcia naukowego w przewodzie  
habilitacyjnym Pana Doktora Marcina Danielewskiego**

Pan Doktor Marcin Danielewski jako podstawę przewodu habilitacyjnego przedstawił monografię pt.: „Cuiavia Christiana. U progu chrześcijaństwa i Kościoła na Kujawach w X – XII wieku”, wydaną w Poznaniu w 2019. r.

Habilitant studiował w Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Historycznym równocześnie na dwóch kierunkach, uzyskując w 2009. r. stopień magistra w zakresie historii i archeologii. Doktorat obronił On w 2013. r. na podstawie rozprawy pt.: „Sieć grodowa na Kujawach oraz jej funkcje od połowy X do końca XIII wieku”, przy czym na jej podstawie uzyskał on doktorat nauk humanistycznych w zakresie historii. Pan Doktor Marcin Danielewski od 2014 r. zatrudniony jest na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, zaś od 01. października 2019. r. na Wydziale Archeologii tegoż Uniwersytetu.

**1. Ocena wiodącego osiągnięcia naukowego, czyli monografii pt.: „Cuiavia Christiana. U progu chrześcijaństwa i Kościoła na Kujawach w X – XII wieku”, wydaną w Poznaniu w 2019. r.**

W liczącej 304 strony monografii Autor podejmuje się trudnego zadania prześledzenia dziejów upowszechniania się chrześcijaństwa na terenie Kujaw do schyłku XII wieku na podstawie analizy źródeł archeologicznych, pisanych oraz zabytków monumentalnej architektury sakralnej z interesującego Autor okresu. Wykształcenie Habilitanta w zakresie archeologii i historii predystynuje go do podjęcia się tego niełatwego zadania.

Dzieło składa się ze „Wstępu”, trzech zasadniczych rozdziałów analizy, krótkiego „Zakończenia”, a także jednej mapy, bibliografii, indeksów i streszczenia w języku angielskim. We „Wstępie” określono granice terytorialne i chronologiczne opracowania oraz przedstawiono stan badań. Podkreślić należy, że do stanu badań wraca Habilitant wielokrotnie

w następnych rozdziałach, co nie należy jednak traktować jako błąd, ale raczej swoisty element dyskusji z ustaleniami badaczy zajmujących się wcześniej interesującą Dr. Danielewskiego problematyką. Nie mam pewności, czy zakreślona arbitralnie na rok 1200 górna granica chronologiczna opracowania została dobrana najszcześliwiej. Autor wielokrotnie w tekście odnosi się do zjawisk z XIII w., a nawet niekiedy nawet z XIV w. Być może określenie górnej granicy chronologicznej opracowania na połowę XIII wieku byłoby bardziej odpowiednie, no ale taka była wola Autora.

Rozdział I „Cmentarzyska i obrządek pogrzebowy na Kujawach” zatytułowany jest nieprecyzyjnie, bowiem czytelnik może oczekiwać, iż Autor zreferuje w nim oprócz szkieletowych cmentarzysk szkieletowych również pozostałości przedchrześcijańskich praktyk pogrzebowych Słowian z terenu Kujaw. Już w tym miejscu chciałbym zasygnalizować, iż Autor bardzo oszczędnie informuje czytelnika o poprzedzającym chrześcijańskie praktyki pogrzebowe na Kujawach ciałopalnym obrządku pogrzebowym. Najczęściej używa On tylko słowa „kremacja”. To określenie właściwe, ale moim zdaniem dla czytelnika niewystarczające. Wprowadzenie chrześcijaństwa we władztwie Piastów skutkowało także dramatyczną zmianą w zakresie obrzędowości funeralnej. Jak już obecnie wiemy na podstawie licznych dowodów archeologicznych, ciałopalenie stosowano jeszcze przez pewien czas po formalnej chrystianizacji poddanych Mieszka I w wielu rejonach władztwa Piastów. Stare zwyczaje pogrzebowe praktykowane były pomimo podejmowanych przez przedstawicieli władców drakońskich nieraz represji w odniesieniu do tych członków społeczności, którzy łamali nakazy i zakazy kościelne (pisze o tym w odniesieniu do Bolesława Chrobrego, i to z wyraźną dla niego aprobatą, w swojej kronice biskup merseburski Thietmar). Jestem przekonany, że w pracy o początkach chrystianizacji konieczny jest rozdział, w którym zagadnienia obrządku ciałopalnego, poprzedzającego wprowadzenie inhumacji, zostałyby dokładniej omówione. W tym kontekście budzi też moje zaniepokojenie bardzo oszczędne odnoszenie się przez Habilitanta do fundamentalnych opracowań Heleny Zoll-Adamikowej w odniesieniu do problematyki zwyczajów funeralnych na Kujawach, w tym brak informacji w której z wydzielonych przez nią stref obrządku przedchrześcijańskiego Słowian znajdowały się tereny Kujaw. Brak też odniesień do problematyki płaskich pochówków ciałopalnych typu Alt Käbelich, które od nie tak dawna są także identyfikowane na terenie Polski. W sumie szkoda, bo niewątpliwie analiza zagadnień interesujących Autora dzięki szerszemu omówieniu przedchrześcijańskiego obrządku pogrzebowego Słowian w dorzeczu Wisły i Odry z pewnością zyskałaby odpowiednie tło. W tym kontekście skonstatować należy niezrozumiały dla recenzenta brak odniesień do najstarszej i najpełniej udokumentowanej wersji poglądów.

H. Zoll-Adamikowej o zmianie obrządku pogrzebowego u Słowian nadbałtyckich, opublikowanej w 1988. r. („Przyczyny i formy recepcji rytuału szkieletowego u Słowian nadbałtyckich we wczesnym średniowieczu, „Przegląd Archeologiczny”, s. 183-229). Później publikowane rozprawy, znane oczywiście Habilitantowi, są oczywiście uzupełnionymi, ale jednak skróconymi wersjami tej pierwszej pracy. Rozdział o zwyczajach funeralnych posiada dobrze przemyślaną strukturę. W jego pierwszych partiach Autor omawia dotychczasowy, na ogół nienajlepszy stan rozpoznania archeologicznego poszczególnych nekropoli, a także słaby najczęściej stan opracowania i opublikowania wyników prowadzonych na tych obiektach wykopalisk. W kolejnej części tego rozdziału Dr Danielewski zajmuje się kwestiami tempa chrystianizacji w kontekście zmian obrządku pogrzebowego oraz zagadnieniem chronologii najstarszych nekropoli szkieletowych. W tej partii pracy Autora zajmuje się kwestiami zmiany kremacji na inhumację, przyczynami i momentem pojawienia się cmentarzysk przykościelnych, przetrwaniem pewnych zwyczajów pogańskich w obrzędach funeralnych na cmentarzach szkieletowych. Jest to dyskusja z poglądami badaczy zajmujących się wcześniej tymi zagadnieniami w odniesieniu do państwa wczesnopiastowskiego. Zagadnienia te Habilitant referuje trafnie, w niektórych kwestiach zajmują też własne stanowisko, dopełniające lub korygujące ustalenia innych archeologów. Najistotniejszą częścią tego rozdziału jest partia poświęcona szkieletowym cmentarzyskom wczesnośredniowiecznym z obszaru Kujaw w odniesieniu do problemu konwersji na obszarze całego władztwa Piastów. Autor analizuje zagadnienia najstarszych wczesnośredniowiecznych cmentarzysk szkieletowych z terenu Kujaw, zajmując m.in. krytyczne stanowisko w odniesieniu do datowania najstarszych faz cmentarzysk w Bodzi i Markowicach już na przełom lat 80-tych i 90-tych X w. (zob. odnośne uwagi recenzenta w tej materii, zamieszczone niżej w odniesieniu do podsumowania dysertacji). W dalszej kolejności Habilitant poddaje analizie kwestie obecności na szkieletowych cmentarzyskach kujawskich grobów ciałopalnych, a dalej kwestią pojawienia się tutaj najstarszych nekropoli przykościelnych. Analiza dotyczy też darów grobowych, śladów tryzn, wyposażenia związanego ze sferą kultu (pogańskiego i chrześcijańskiego), wyposażenia grobów, orientacji pochówków i układu ciał (szkieletów) zmarłych w jamach grobowych. Tę część pracy kończą konkluzje.

Większość obserwacji i wniosków Habilitanta w rozdziale poświęconym analizie źródeł archeologicznych jest trafna i poprawnie udokumentowana. Moje najpoważniejsze wątpliwości w odniesieniu do tego rozdziału wzbudza jednak mocno ograniczona możliwość ich weryfikacji przez czytelnika. Wiąże się to ze sposobem prezentacji bazy faktograficznej, czyli informacji o analizowanym zbiorze stanowisk sepulkralnych. Autor opiera się we wnioskowaniu zarówno

na publikowanych monografiach lub sprawozdaniach z badań cmentarzysk, jak i na niepublikowanych materiałach archiwalnych, m.in. tzw. dokumentacji konserwatorskiej, przechowywanej w archiwach odpowiednich Wojewódzkich Urzędów Ochrony Zabytków. Nie jest to praktyka zakazana w studiach archeologicznych, każdy z nas musiał korzystać z materiałów niepublikowanych oraz różnej jakości tzw. sprawozdań konserwatorskich. Kwestią zasadniczą jest jednak sposób prezentacji danych, zawartych w niepublikowanej dokumentacji wykopaliskowej i rozmaitych opracowaniach i sprawozdaniach konserwatorskich. Habilitant przyznaje we wstępie do tego rozdziału, że dokonał swoistej selekcji wczesnośredniowiecznych cmentarzysk szkieletowych z terenu Kujaw, wybierając do analizy 38 z nich według subiektywnie przyjętego kryterium ich dostatecznej przydatności do zastosowania wybranych przez niego procedur analitycznych. Jako czytelnik chciałbym jednak zobaczyć listę stanowisk „odrzuconych” i wykaz powodów, dla których poszczególne nekropole nie zostały włączone do zbioru stanowisk poddanych analizie. W pracy brak oczywiście odpowiedniej mapy Kujaw, na której naniesione zostałyby wszystkie wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe z zaznaczeniem tych, które zostały wykorzystane w analizie i tych pominiętych. Moje poważne zastrzeżenia wzbudza przede wszystkim brak katalogu cmentarzysk wykorzystanych w procesie analitycznym przez Habilitanta. Za taki nie może być uznana tabela zamieszczona na stronach 34 – 36, szumnie nazwana „Katalogiem cmentarzysk”. W tabeli tej znajdziemy nazwę miejscowości i gminy, na terenie której położone jest stanowisko, jego numer, numer obszaru AZP (właściwie nie wiem po co tu zamieszczony), określenie rodzaju badań archeologicznych, przeprowadzonych na stanowisku i podane lata prowadzenia rozpoznania archeologicznego nekropoli. I to jest wszystko. W tabeli tej nawet nie ma kolejnych numerów 38-miu wymienionych w niej stanowisk. Nie były one Habilitantowi potrzebne, no bo w ocenianej pracy brak nawet mapy, na którą naniesione zostałyby te wszystkie nekropole. Tabela ta po prostu jest spisem stanowisk, brak w niej nawet odnośników do literatury (czy też w przypadku materiałów niepublikowanych do konkretnych archiwów). Nie miałbym pretensji do Habilitanta o taką formę prezentacji stanowisk sepulkralnych, gdyby powoływał się na istniejącą już monografię cmentarzysk z interesującego go terenu, w której wszystkie interesujące archeologów dane (nie tylko i nie przede wszystkim bibliograficzne) byłyby zawarte. Można byłoby sobie wyobrazić brak partii źródłowej w recenzowanej pracy, gdyby wszystkie analizowane cmentarzyska zostały już wcześniej poprawnie opracowane i opublikowane, chociaż jakiś rodzaj zbiorczej tabeli z najważniejszymi danymi odnośnie do poszczególnych stanowisk w pracy powinien się jednak znaleźć. Tak jednak nie jest, spora część wniosków Autora oparta jest na analizie materiałów z niepublikowanych sprawozdań

konserwatorskich lub wręcz na dokonanej przez Dr. Danielewskiego analizie dokumentacji polowej z badań wykopaliskowych niektórych cmentarzysk. Jest to oczywiście godne pochwały, że Autor do tych materiałów dotarł i w swej monografii je wykorzystał. Pochwalić też należy podjęte na kilku cmentarzyskach badania sondażowe i małoskalowe, jak i wykonanie datowań radiowęglowych kości ludzkich z kilku pochówków. Nie zmienia to moim zdaniem jednak postaci rzeczy – w pracy nie znajdziemy danych w odniesieniu do wielu analizowanych cmentarzysk, które są zawsze brane pod uwagę w takich monografiach. Chodzi tu o położenie stanowiska, zarówno fizjograficzne, jak i odnośnie do sieci osadniczej we wczesnym średniowieczu, stopień przebadania cmentarzyska, liczbę odkrytych grobów, ich układ, podstawy chronologii, informacje o ewentualnych fazach użytkowania nekropoli, informacje o odsetku grobów wyposażonych i niewyposażonych, dane o płci pochowanych osobników (o ile zostały przeprowadzone odpowiednie badania antropologiczne), informacje o formach grobów i ich wyposażeniu, dane o ewentualnych śladach innych zabiegów na terenie cmentarzyska, niż tylko grzebanie zmarłych. W końcu przydatne są też informacje o rodzaju przeprowadzonych badań, okresie ich prowadzenia, no i oczywiście odnośniki do literatury (lub odpowiednich archiwów). Podkreślić w tym miejscu muszę, iż niektóre z tych danych są podane w poszczególnych podrozdziałach oraz nielicznych tabelach "tematycznych", ale nie są to dane w odniesieniu do wszystkich analizowanych cmentarzysk, a stopień ich generalizacji wydaje się w kilku przypadkach zbyt daleko posunięty (np. w tabeli 3 na str. 97 i tabeli 4 na str. 104 dane odnośnie do darów grobowych i wyposażenia osobistego podane są dla całych cmentarzysk, bez podania chociażby informacji o tym, w jakim odsetku grobów występowały). Stworzenie takiego podstawowego katalogu nie byłoby przecież bardzo trudne – liczba analizowanych cmentarzysk nie była przesadnie duża, a i wzorce odpowiednich katalogów znane są z wielu publikacji, poczynając chociażby od opracowań H. Zoll-Adamikowej, aż po niedawno publikowane opracowania cmentarzysk szkieletowych z wybranego obszaru wschodniej Polski M. Dzika.

W rozdziale o źródłach archeologicznych zabrakło mi również podrozdziału, w którym dokładnie zostałyby omówione archeologiczne i pozaarcheologiczne metody i podstawy datowania analizowanych przez Autora cmentarzysk. Zagadnienia tego nie wyczerpują informacje, zawarte na stronach 70-76 i w tabeli 2. Przy okazji należy wspomnieć, iż Autor w cytowanej powyżej partii tekstu odnosi się do datowań radiowęglowych kilku pochówków z niektórych cmentarzysk, nie podając jednak precyzyjnie informacji o kalibrowanych zakresach czasowych tych datowań.

W omawianej, „archeologicznej” części dzieła Habilitanta zauważyć można swoistą niefrasobliwość w określaniu ram chronologicznych pewnych zjawisk. Autor jest w tym przypadku niekonsekwentny, bowiem w wielu miejscach potrafi precyzyjnie określić datę np. początku inhumacji na terenie władztwa Piastów (oczywiście od 966. r), po czym w wielu bardzo miejscach stosuje określenie „pochówki z X – XII w.” lub „cmentarzyska z X - XI w.”, a także „obrządek szkieletowy (...) z 2. połowy X i początku XI w.” (np. na stronach 64, 69, 118, 121, 122, 123 i 124 – na tej ostatniej wielokrotnie!). Oznacza to, że czytelnik nie będący z wykształcenia archeologiem lub historykiem będzie miał wrażenie „bałaganu” informacyjnego (i słusznie), bo w jednym miejscu Autor informuje, że chrześcijańskie pochówki na terenie władztwa Piastów najwcześniej teoretycznie pojawić się mogły w 966. r, w wielu zaś innych miejscach zjawisko inhumacji rozciąga na cały X w. jest to oczywiście pewien rodzaj skrótowego myślowego Habilitanta, jednakże w pracy naukowej o takiej randze tego typu sformułowania nie mają prawa się znaleźć. Autor jest także, moim zdaniem w sposób niezamierzony, niekonsekwentny w szczegółowym datowaniu niektórych zjawisk. I tak w odniesieniu do cmentarzysk w Bodzi i Markowicach, uznanych także i przez Niego za najstarsze nekropole szkieletowe na Kujawach, podważa datowanie ich początków na schyłek panowania Mieszka I i odnosi to zjawisko do panowania Bolesława Chrobrego (znajdziemy o tym informację zarówno w podrozdziale o najstarszych pochówkach szkieletowych, jak i w „Zakończeniu” rozprawy). W tabeli 2 na stronie 75 w odniesieniu do cmentarzyska w Bodzi znajdujemy informację o jego początkach w „czwartej ćwierci X w.”, identycznie odnośnie do nekropoli w Markowicach. Moim zdaniem określenie „czwarta ćwierć X w.” sięga głębiej w to stulecie, niż określenie „ od początków panowania Bolesława Chrobrego” – czyli od lub. po roku 992 (tak najwcześniej początki tych cmentarzy datuje Habilitant).

W kwestiach szczegółowych można zauważyć, iż Autor rozważając znaleziska monet w grobach pominął ważne opracowanie tzw. obola zmarłego w pochówkach wczesnośredniowiecznych, autorstwa Prof. K. Wachowskiego. Nie było to obowiązkiem Autora, ale ja na jego miejsca wykorzystałbym jako materiał porównawczy doskonale opracowane i opublikowane wczesnośredniowieczne, duże cmentarzyska z Kałdusa, które Habilitant w swej monografii pomija, a przecież zlokalizowane były one już w pobliżu granic władztwa Piastów, a więc były jeszcze bardziej odległe od wielkopolskie domeny tego rodzaju. Byłyby to doskonały materiał porównawczy w odniesieniu do problematyki recepcji zwyczajów funeralnych, szerzących się z wielkopolskiego centrum władztwa Piastów.

Kolejny rozdział (II) poświęcił Habilitant analizie organizacji kościoła na Kujawach w X-XII wieku w oparciu o źródła pisane. W pierwszej części Dr Danielewski śledzi dyskusję, w

niektórych miejscach aktywnie się w nią włączając, na temat początków i rozwoju diecezji kujawskiej. Autor, moim zdaniem w pełni trafnie, w zdecydowanej większości przychylił się do poglądów w odniesieniu do początków biskupstwa kujawskiego, kwestii istnienia dwóch stolic biskupich (Włocławek i Kruszwica) i powodów i daty ich komasacji, wyrażonych w wielu publikacjach Prof. Gerarda Labudy. W dalszej części tego rozdziału Habilitant sprawnie analizuje kwestie archidiakonatów, dekanatów i tzw. wczesnych parafii. Trafne jest także dołączenie przez Habilitanta do liczego grona historyków, którzy uważają, iż nie ma podstaw źródłowych do wiązania sieci parafialnej już z władztwem pierwszych Piastów. Z kwestii szczegółowych – w rozdziale tym zabrakło mi szerszego odniesienia się do istotnej roli klasztoru benedyktynów w Mogilnie, którzy z pewnością wywarli znaczący wpływ na tempo i stopień chrystianizacji ludności Kujaw. Brak też w tym rozdziale zdania autora na temat wczesnego datowania relikwów kościoła, odkrytych na terenie grodziska w Kałdusie, szczególnie w obliczu braku przesłanek do podobnie wczesnego datowania któregośkolwiek z kościołów na terenie Kujaw.

Rozdział III poświęcony został pierwszym kościołom i najstarszym wspólnotom zakonnym na Kujawach. Autor referuje w nim stan badań i przedstawia własne zdanie na temat zabytków monumentalnej architektury sakralnej z interesującego go okresu. Autor przedstawia interesujące go obiekty w podziale na dwie fazy - sprzed XII wieku i z XII wieku. Podkreślić należy, iż relikty większości kościołów, których istnienie przed XIII w. poświadczają nieliczne źródła pisane, nie zostały zbadane wykopaliskowe, a niektóre nawet zlokalizowane w terenie. Badaniami objęto pozostałości świątyń w Kruszwicy, Inowrocławiu, Strzelnie i Kościelcu. Szkoda, że obiekty te nie zostały bardziej szczegółowo omówione w odniesieniu do ich planów, techniki budowy i źródeł inspiracji (wzorców) architektonicznej. Brak też planów tych obiektów. W minimalnym zakresie porusza Habilitant kwestię ewentualnych kościołów drewnianych z tego czasu (relikty takiej budowli zlokalizowane zostały w Kruszy Zamkowej). Jest to kwestia istotna, bowiem ewentualna obecność większej liczby drewnianych świątyń w interesującym Autora okresie na terenie Kujaw mogłaby znacząco wpłynąć na sposób postrzegania kwestii tempa chrystianizacji tej części władztwa Piastów, a także na problem określenia cmentarzysk w odniesieniu do lokalizacji kościołów (przykościelne bądź pozakościelne).

Liczące około sześciu stron „Zakończenie” jest skondensowanym podsumowaniem wniosków Autora, wypracowanych w przedstawionym w trzech zasadniczych rozdziałach dzieła procesie analitycznym. Co do generalnych wniosków, biorąc pod uwagę nienajlepszy stan opracowania, a szczególnie opublikowania wyników badań wykopaliskowych większości

szkieletowych, wczesnośredniowiecznych cmentarzysk z terenu Kujaw, słaby stan rozpoznania monumentalnej architektury sakralnej z tego okresu i do pewnego stopnia ograniczone możliwości analizy źródeł pisanych (głównie z powodu ich niewielkiej liczby), można stwierdzić, iż Autor wykazuje niezbędną ostrożność i zarysowuje obraz przemian w procesie chrystianizacji interesującego go obszaru adekwatny do możliwości analizy tych kategorii źródeł. Problem dostrzegam jednak na poziomie konkretnych sformułowań, które niestety są zbyt mało precyzyjne, podobnie zresztą, co już sygnalizowałem wcześniej, jak w trzech rozdziałach poświęconych analizie trzech kategorii źródeł. Dla przykładu już w pierwszym akapicie znajdujemy następujące stwierdzenia: „Co więcej, Kujawy jako obszar peryferyjny względem Wielkopolski – ideowego i politycznego centrum domeny Piastów – nie wzbudzały w ogóle większego zainteresowania władców oraz Kościoła pod względem rozbudowy struktur kościelnych przez całą drugą połowę X w. i większą część XI stulecia” (podkreślenie JP). Czytelnik z najwyższym zdumieniem z tego zdania może wyciągnąć wniosek, iż zdaniem Habilitanta jakaś struktura kościoła istniała już w domenie Piastów w latach 951 – 1000 (bo tak dosłownie należy odczytać sformułowanie „(...) całą drugą połowę X w. (...).” To kłóci się wyraźnie z całą moją wiedzą o początkach chrześcijaństwa w Polsce, ale i też wielokrotnie powtórzoną przez Dr. Danielewskiego we „Wstępie” datą 966 r. jako momentem rozpoczęcia procesu chrystianizacji i tworzenia struktur kościoła we władztwie Mieszka I. Na stronach 253 i 254 znajdujemy z kolei takie stwierdzenie: „Zlikwidowanie zespołu osadniczego w Mietlicy, hołdującego starym tradycjom i być może też dawnym wierzeniom, stworzyło możliwość dla rozwoju Kruszwicy i z czasem powstania w niej pierwszego na Kujawach kościoła. Do tego jednak doszło dopiero w ostatniej ćwierci XI w. i należy się poważnie zastanowić, czy nie było w tym udziału Bolesława Szczodrego, który to władca wykazywał duże zainteresowanie sprawami kościelnymi; najlepiej widać to w powołaniu do życia biskupstwa płockiego czy licznych fundacjach i donacjach (Lubiń, Łęczyca, Mogilno, Tyniec)”. Sformułowanie to zmusza czytelnika do dokonania prostych obliczeń. Otóż „ostatnia ćwierć XI w.” to lata 1076-1100, zaś koniec rządów Bolesława Szczodrego przypada na rok 1079. W tej sytuacji Habilitant zdaje się sugerować, iż fundacja kościoła w Kruszwicy może być odnoszona do trzyletnich, „królewskich” rządów Bolesława Szczodrego, przypadających na lata 1076 – 1079. Jeśli Autor chciał zasugerować bardzo wąski, trzyletni okres, w którym miało dojść do ufundowania kościoła w Kruszwicy, to akurat w tym przypadku Jego precyzja w datowaniu wydaje się zbyt daleko idąca. Z kolei na stronach 252 - 253 Dr Danielewski poddaje w wątpliwość zasadność datowania początków najstarszych cmentarzysk wczesnośredniowiecznych z terenu Kujaw (Bodzia, Markowice) na przełom lat 80-tych i 90-tych X w., sugerując, iż ślady inhumacji na



tych nekropolach wiązać należy dopiero z początkiem panowania Bolesława Chrobrego. Należy podkreślić, iż do takiego, a nie innego datowania początków cmentarzy we wspomnianych miejscowościach w największym stopniu przyczyniły się datowania radiowęglowe. Muszę w tym miejscu wyrazić przekonanie, iż Habilitant z pewnością ma wiedzę, iż radiowęglowa metoda datowania nie zapewnia w żadnym przypadku możliwości stwierdzenia, czy dana próbka pochodzi z okresu o kilka lat wcześniejszego, czy też późniejszego od daty 962 (rok śmierci Mieszka I). Chciałbym więc dowiedzieć się jakie były powody sugerowania przez Habilitanta nieco młodszej metryki najstarszych grobów szkieletowych na obu wspomnianych nekropolach. W tym kontekście Autor dalej wspomina: „Poza tym w przypadku Bodzi nie bez znaczenia pozostaje także kwestia pochodzenia chowanych w niej zmarłych, niewykluczone bowiem, iż była tam obca ludność, która też stosowała inhumację”. Habilitant ma rację, istotnie, autorzy monografii cmentarzyska w Bodzi zasadnie moim zdaniem dopatrują się w przypadku pojedynczych pochówków przybyszów z terenu Rusi kijowskiej, której władca podjął decyzję o przyjęciu chrztu (pomijając kontrowersje co do dokładnej daty rocznej tego wydarzenia) jeszcze przed 990 r. Nawet jeśli pochowani w Bodzi przybysze z Rusi kijowskiej zmarli już na terenie Kujaw po roku 992, to nie jest przecież to argument potwierdzający „Chrobrowską” metrykę cmentarza szkieletowego w tej miejscowości, bowiem niektóre groby z pierwszej fazy użytkowania tej nekropolii mogły być od tych pochówków starsze (pomijam w tym miejscu subtelne różnice co do szczegółowych ustaleń dotyczących chronologii i zasięgu cmentarzyska w poszczególnych fazach jego użytkowania, zarysowane w rozdziałach dwóch badaczy, współtwórców znakomitej, nowoczesnej monografii tego stanowiska). Na stronie 253 znajdujemy następujące stwierdzenie: „Wypada więc jedynie stwierdzić, że w końcu X w. na Kujawach zaczęła występować inhumacja zmarłych i jest to jedyny ślad chrystianizacji tego obszaru, jeśli oczywiście założyć, że szkieletowe pochówki nie są wyrazem innych zjawisk, np. elitaryzacji części społeczeństwa.” Z tego zdania zdaje się wynikać sugestia, że należy wziąć pod uwagę, iż niektóre pochówki lub cmentarzyska mogą być wyłącznie oznaką przynależności do ówczesnych, wczesnopiastowskich elit, a pochowani w nich osobnicy byli nadal poganami, których krewni chowając w grobach dawali ich niespalone ciała dawali wyraz nie tyle wierze chrześcijańskiej, ile przynależności do ekskluzywnego grona warstwy społeczności, stojącej najbliżej tronu książęcego/królewskiego. Moim zdaniem jest to niepotrzebne sugerowanie dychotomii, bowiem na zjawisko tzw. formalnej chrystianizacji wskazywano już od dawna (np. w polskiej literaturze pisała o tym w 1994 r. H. Zoll-Adamikowa w znanym przecież Autorowi artykule). Tak więc dziś rozpoznawane przez socjologów zjawisko, obecne w naszym

społeczeństwie, które określa się skrótem myślowym „wierzący-niepraktykujący” w elitach wczesnopiastowskich znajdowało najpewniej swą odwrotność, którą można określić skrótem „praktykujący – niewierzący” (nie oznacza to jednak wykluczenia możliwości, że już w początkach chrześcijaństwa we władztwie Piastów część społeczności poddawała się nie tylko formalnie konwersji, ale miała ona dla niej głęboki, duchowy wymiar).

Takich niezamierzonych niezręczności jest w „Zakończeniu” niestety więcej, np. na stronie 254 znajdujemy zdanie: „W świetle powyższych uwag szczególnie ważne przy analizowanym zagadnieniu tempa chrystianizacji wydaje się druga połowa XI w. i schyłek tego stulecia.”. Chciałbym uświadomić Habilitantowi, że druga połowa XI w. to okres 1051 – 1100, a więc to określenie obejmuje również schyłek tego stulecia (XI wieku). W ostatnim zdaniu „Zakończenia” Autor pisze: ”Może się bowiem okazać, że ogólne tempo chrystianizacji całej domeny piastowskiej było bardzo niskie, a Wielkopolska nieco zniekształca ten obraz, aczkolwiek i tam procesy związane z umacnianiem się Kościoła nie następowały szybko, co w literaturze przedmiotu część uczonych zarejestrowała”. Moim zdaniem Habilitant zagadnienie tempa i rzeczywistego stopnia chrystianizacji władztwa pierwszych Piastów zbyt ogólnie zgeneralizował, a więc też w sposób nieuprawniony uprościł. W obiegu naukowym pozostaje bardzo obszerna literatura, dotycząca powodów nieformalnego przeniesienia centrum władztwa Piastów po kryzysie z lat 1034 - 1039 z Wielkopolski do Małopolski, a konkretnie do Krakowa (nie czuję się w obowiązku jej przytaczać, jest ona ogólnie znana, że wspomnę tu tylko liczne wypowiedzi Gerarda Labudy, czy prace Zofii i Stanisława Kurnatowskich). W dorzeczu górnej Wisły bez większych, jak się wydaje, strat przetrwała ten kryzys nie tylko organizacja wczesnego państwa Piastów, ale też, wiele na to wskazuje, organizacja kościoła. Tak więc chrystianizacja społeczności zamieszkującej dorzecze górnej Wisły w obrębie państwa pierwszych Piastów miała zapewne głębszy i bardziej trwały charakter, niż w innych jego częściach.

W sumie więc, jak na podsumowanie dzieła będącego podstawą przewodu habilitacyjnego, wymagającego przecież precyzji sformułowań i ich spójności oraz logiki, niezręczności i pomyłek jest w nim zdecydowanie zbyt wiele.

Na koniec czuję się w obowiązku odnieść się do strony ilustracyjnej recenzowanej pracy. Jestem zmuszony stwierdzić, iż w zasadzie jest to porażka. Część archeologiczna zilustrowana jest dziesięcioma rycinami, są to plany wybranych cmentarzysk (głównie fotografie dokumentacji polowej oraz planiki dwóch grobów (szkieletowego z elementami ciałopalenia i ciałopalnego). Jak na pracę traktującą w dużej części o odzwierciedlaniu procesów chrystianizacji w materiałach ze stanowisk sepulkralnych to jest to stanowczo za

mało. Z niejasnych przyczyn Autor nie zamieścił planu cmentarzyska w Bodzi, przecież przygotowanego w wieloaspektowych ujęciach i znakomicie opublikowanego w obszernej monografii tego stanowiska. Brak właściwie planów cmentarzysk z podziałem na ich fazy rozwojowe (znowuż aż prosi się o plany Bodzi), brak planów grobów z wyposażeniem, brak chociażby przykładowych rycin wyposażenia grobów. Murowane budowle sakralne z interesującego Autora okresu zostały zilustrowane 13-ma fotografiami, natomiast w żadnym przypadku nie zamieszczono planów tych budowli z ewentualnym rozwarstwieniem chronologicznym ich murów. Dramatycznie niekonkretna jest też jedyna mapa stanowisk, zamieszczona na końcu książki. Nie uwzględniono na niej nawet wszystkich trzydziestu paru cmentarzysk, które poddał autor analizie, a stanowiska na mapie nie są numerowane. Zjawisk, dotyczących stanowisk sepulkralnych, o których Autor wspomina w części analitycznej pracy, np. podział chronologiczny cmentarzysk, obecność na nich układu rzędowego grobów, obecność elementów związanych z wiarą chrześcijańską, a które proszą się o skartowanie i graficzne przedstawienie, jest na tyle dużo, iż wspomniana, jedyna mapa w tej książce każe zadać pytanie Autorowi o przyczynę braku takich kartogramów.

## **2. Ocena dorobku naukowego Habilitanta powstałego po obronie rozprawy doktorskiej, a przed publikacją recenzowanej monografii.**

Podstawą przewodu habilitacyjnego jest poddane powyżej ocenie dzieło o chrystianizacji Kujaw, tak więc ocena dorobku Habilitanta pod obronie rozprawy doktorskiej ma charakter jedynie pomocniczy. Doktor Danielewski jest autorem 45 publikacji (zarówno artykułów w czasopiśmie, jak i rozdziałów w monografiach). Jest to spora liczba prac, z których większość została opublikowana w publikacjach ukierunkowanych przede wszystkim w kierunku historycznych, opartych na analizie źródeł pisanych. Mimo to Autor stara się w sporej ich liczbie uwzględniać też elementy analizy źródeł archeologicznych. Habilitant posiada też pewne doświadczenia w zakresie dydaktyki oraz popularyzacji wiedzy. Brał on udział w realizacji wielu grantów, wzięł też czynny udział w kilkunastu konferencjach naukowych, z których kilka współorganizował.

\*

Ważąc mocniejsze i słabsze strony recenzowanego dzieła, które ma być podstawą przewodu habilitacyjnego, recenzent musi wziąć pod uwagę, iż przewód ten przeprowadzony jest w obrębie dyscypliny „Archeologia”. Jeśli miałbym oceniać tę część pracy, która dotyczy stricte analizy i syntezy opartych na źródłach archeologicznych, to winienem stwierdzić, iż oscyluje ona blisko dolnej granicy kryteriów, które stawiane są przez Ustawodawcę dziełu

będącemu podstawą przewodu habilitacyjnego. Mam tu na uwadze przede wszystkim pozbawienie czytelnika możliwości sprawdzenia przedstawionych wniosków w odniesieniu do cmentarzysk, których wyniki badań nie zostały opublikowane, a ich prezentacja na podstawie niepublikowanej dokumentacji polowej i tzw. sprawozdań konserwatorskich w recenzowanej pracy jest moim zdaniem niewystarczająca. W rozprawie tego typu oczekiwane jest też precyzyjne formułowanie określeń w odniesieniu do ram chronologicznych badanych zjawisk, w tym np. podziału na fazy analizowanego zbioru szkieletowych cmentarzysk. Autor nie zawsze jest tu wystarczająco precyzyjny, co sygnalizowałem już powyżej. Należy jednak pamiętać, iż dzieło to jest pracą interdyscyplinarną, bazującą zarówno na analizie źródeł archeologicznych, jak i pisanych, a także do pewnego stopnia zabytków architektury monumentalnej (sakralnej). Nie mam pewności, czy w tym przypadku możliwe było powołanie do grona recenzentów także historyków (recenzentami są wyłącznie archeologowie). Jeśli Ustawodawca nie przewidział możliwości oceny dzieła eksploatującego więcej niż jedną dziedzinę nauki przez recenzentów z co najmniej dwóch dyscyplin, to jest to moim zdaniem błąd zawarty w ustawie. Jeśli taka możliwość istniała, to wyrażam ubolewanie, iż Rady wskazujące recenzentów jej nie wykorzystały. Mając jednak obowiązek zaopiniowania całości dzieła będącego podstawą przewodu habilitacyjnego, a równocześnie nie będąc historykiem z wykształcenia, a jedynie archeologiem śledzącym pilnie prace mediewistów, znajduję w tej sytuacji wyjście może niedoskonałe, ale umożliwiające zachowanie wymaganej przez Ustawodawcę w odniesieniu do recenzenta staranności i obiektywizmu. Otóż recenzje wydawnicze pracy Pana Doktora Marcina Danielewskiego sporządzili: archeolog Profesor Andrzej Michałowski i historyk – mediewista, Profesor Krzysztof Polek. Ponieważ od wielu dziesięcioleci znam Pana Profesora Krzysztofa Polka jako znakomitego badacza dziejów średniowiecza w Polsce i Europie o wyrobionym, najwyższej próby warsztacie naukowym i imponującym dorobku, posiadającego także spore doświadczenie jako redaktor wielu wydawnictw naukowych, mogę z pełnym przekonaniem zaufać jego pozytywnej opinii na temat dzieła habilitanta w części poświęconej analizie źródeł pisanych. Z tego też względu, przy wspomnianych wcześniej zastrzeżeniach odnośnie do części „archeologicznej” książki, muszę w ostatecznym rozrachunku opiniowane dzieło ocenić jednak pozytywnie. Podkreślić też należy stosunkowo nowatorskie podejście do analizowanych zjawisk, mianowicie Habilitant starał się w analizie wykorzystać wszystkie dostępne źródła: archeologiczne, pisane oraz pozostałości monumentalnej architektury sakralnej. Zamierzenie naukowe było więc zaprojektowane racjonalnie i dawało potencjalnie najlepsze możliwości podsumowania dotychczasowego stanu wiedzy w interesującym Autora monografii zakresie. Realizacja tego

projektu wzbudza jednak pewne zastrzeżenia, szczególnie w zakresie analizy źródeł archeologicznych. Ujawniają się tu pewne braki, czy też może niepokojąca niefrasobliwość Habilitanta w odniesieniu do niektórych zagadnień źródłoznawczych i warsztatowych, dotyczących źródeł archeologicznych.

W tym miejscu muszę wyrazić przypuszczenie graniczące z pewnością, iż dzieło Habilitanta nosi znamiona pracy, która została skierowana do druku wcześniej, niż recenzenci wydawniczy dostarczyli swoje opinie na jego temat. Przekonanie swoje opieram na pewności, iż recenzent – archeolog, Profesor Andrzej Michałowski, chociaż specjalizuje się w badaniach nad okresem przedrzymskim i rzymskim, z całą pewnością zauważył większość wskazanych przeze mnie powyżej usterek w pracy Pana Doktora Danielewskiego. Dowodem na nieuwzględnienie w wydrukowanej wersji książki opinii recenzentów jest np. zdanie znajdujące się na stronie 43 tego dzieła : „Zasadniczo dostrzec można zgodność ustaleń M. Dzika, A. Jankowskiego i M. Rębkowskiego, którzy wyraźnie opowiadają się za tym, iż porzucenie inhumacji i przejście na kremację w przypadku rozpatrywanych obszarów oznaczało chrystianizację społeczeństwa”. Wszyscy doskonale wiemy, nie tylko cytowani autorzy, ale i sam Habilitant, iż było odwrotnie – w wyniku chrystianizacja ciałopalenie zostało zastąpione przez obrządek szkieletowy. Jest to, jak sędzę, błąd mechaniczny, nie merytoryczny. Świadczy jednak on o tym, że, jak już wspomniałem, omyłka ta, wychwycona z pewnością przez recenzentów wydawniczych, nie została skorygowana, bo najpewniej książka znajdowała się już „na maszynach drukarskich”. Wielka szkoda, bo, jak sędzę, uwzględnienie uwag recenzentów polepszyłyoby wartość merytoryczną opiniowanego dzieła i skłoniło piszącego te słowa do przedstawienia zamieszczonej poniżej sentencji końcowej recenzji z większym przekonaniem.

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej spostrzeżenia stwierdzam, iż dotychczasowy dorobek naukowy, a przede wszystkim recenzowane osiągnięcie naukowe Pana Doktora spełnia wymogi stawiane przez przepisy „Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym (...)” z dnia 14 marca 2003 r., z późniejszymi zmianami, ustalonymi w brzmieniu zawartym w „Ustawie (...)” z dnia 18 marca 2011 r. (w szczególności art. 16, art. 18a i art. 21) w zakresie przewidzianym w postępowaniu habilitacyjnym. Wnioskuje o dopuszczenie Habilitanta do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Vidi Decimus  
DZIEKAN  
Wydziału Archeologii  
prof. dr hab. Andrzej Michałowski

Hen Peller